



Gmina ma prawo wprowadzać strefę ograniczonego ruchu

2019-01-02

Orzeczenie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego z 28 grudnia 2018 r. potwierdza, że władze Krakowa miały prawo skorzystać z uprawnienia do ograniczenia ruchu samochodowego na Kazimierzu. Sąd uznał skargę na decyzje wojewody, likwidujące strefę ograniczonego ruchu na Kazimierzu.

W grudniu 2017 r. decyzją administracyjną na obszarze kwartału Kazimierz została utworzona strefa ograniczonego ruchu – obszar miasta, do którego wjazd mają przede wszystkim mieszkańcy (identyfikowani na podstawie opłaconego abonamentu postojowego strefy P2). Celem stworzenia strefy było ograniczenie ruchu aut na obszarze miasta z wąskimi ulicami, mocno obciążonego ruchem pieszym, w tym turystycznym. Aby podnieść komfort i bezpieczeństwo pieszych, Kraków zdecydował się na wprowadzenie ograniczeń w ruchu.

Wojewoda małopolski uznał jednak, że miasto nie ma prawa bez decyzji rady miasta, podejmować takich ruchów. Nakazał więc likwidację strefy ograniczonego ruchu do końca 2018 r. Kraków nie zgodził się z decyzją wojewody, uznając, że jest w interesie społecznym, by tego rodzaju organizację ruchu wprowadzać.

Wojewódzki Sąd Administracyjny uznał słuszność decyzji podejmowanych w krakowskim magistracie. Sąd podkreślił, że na prezydencie miasta leży odpowiedzialność za dobrą dla mieszkańców i użytkowników miasta organizację ruchu. Oznacza to, że w przyszłości Kraków będzie mógł korzystać z rozwiązania wzorowanego na strefie ograniczonego ruchu Kazimierz.

Na razie od 5 stycznia na obszarze Kazimierza będzie przez pół roku obowiązywała strefa czystego transportu – testowe rozwiązanie, które pozwoli sprawdzić, jak działa nowe rozwiązanie ustawowe pozwalające na ograniczanie ruchu samochodów pod kątem rodzaju napędu. Narzędzie to może w przyszłości pozwolić na ograniczanie ilości spalin emitowanych z samochodów do powietrza nad Krakowem. Jak działa w praktyce, sprawdzimy właśnie na Kazimierzu, gdzie i tak już obowiązują ograniczenia ruchu.

Jednocześnie w innym wyroku sąd uznał, że miasto nadal ma prawo wydawać tzw. wjazdówki do obszarów ograniczonego ruchu. To specjalne zezwolenia, które wyłączają pewne grupy spod zakazu wjazdu. Takie wjazdówki mogą otrzymać np. przedsiębiorcy, którzy nie są w stanie dostosować się do godzin dostaw ze względu na charakter swej działalności. Wojewoda podważył podstawy prawne dotychczasowego rozwiązania, nakazując do końca roku znaleźć nowe lub zaprzestać wydawania tego rodzaju uprawnień. Sąd uznał tę decyzję za niesłuszną.